

KRZYSZTOF STACHOWIAK

**WIE E SPOJRZENIE NA TRAKTAT O NATURZE  
LUDZKIEJ HUME'A**

**Adam Grzeli ski:** *Kategorie podmiotu i przedmiotu w Dawida Hume'a nauce o naturze ludzkiej.* Toru , Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2005, 433 s.

Obserwujemy ostatnio zjawisko ci głęgo zalewania nas pozycjami ksi kowymi, które obwieszczaj ju w samych tytułach, e s jedynie zarysami lub szkicami czego , wzgl dnie do czego wst pami lub wprowadzeniami. Cieszy jednak, e oprócz klasycznych tekstów ródłowych, do których zawsze mo na si odwoła , zdarzaj si pozycje wytkowe, ze wzgl du na drobiazgowo i rzetelno w sposobie prezentowania zagadnie . Wła nie do tych szczególnie wa nych ksi ek zaliczy nale y *Kategorie podmiotu i przedmiotu w Dawida Hume'a nauce o naturze ludzkiej* autorstwa Adama Grzeli skiego. Mimo, i literatura dotycz ca filozofów powszechnie uznanych za klasycznych jest nad wyraz obfita i liczba komentarzy do nich wci ro nie, to nie ulega najmniejszej w tpliwo ci, e ksi ki podobne do *Kategorii...* s nam niebywale potrzebne.

Prze wiadczenie o jedno ci systemu filozoficznego Hume'a jest główn cie k interpretacyjn , jak obiera Grzeli ski. Pragnie on mianowicie wskaza , i namysł filozoficzny nad poszczególnymi dziełami szkockiego my liciela jest nie tyle bł dny, co przynajmniej nie jest wystarczaj cy dla ukazania pełnego obrazu nauki Hume'a. Zwykło si za interpretowa tylko poszczególne cz ci jego systemu, nierzadko zapominaj c lub nawet nie zauwa aj c, i tworz wła nie system: kompletn - przynajmniej w zamierzeniach - i cało ciow nauk traktuj c o ludzkiej naturze. Interpretacje skoncentrowane na poszczególnych aspektach filozofii Hume'a daj jej obraz zubo ony, jak przekonuje Grzeli ski, a wnioski wysnute z takich bada s cz sto wysoce kontrowersyjne. Wiele przytoczonych w ksi ce analiz z powodzeniem broni stanowiska autora. Przedstawiony tok rozumowania to nie tylko drobiazgowo rekonstrukcja rozwa a szkockiego filozofa, lecz konsekwentna interpretacja, maj ca

na celu uwypuklenie pełnego charakteru nauki o naturze ludzkiej Hume'a.

Zogniskowanie rozważa na pojęciach podmiotu i przedmiotu jest zamierzeniem metodologicznym autora. Zgodnie z nastawieniem naturalnym przedmiotem wiadomości o zewnętrznym przedmiotu poznania względem poznającego podmiotu jest bezdyskusyjne; z drugiej natomiast strony zdarzało się przed Hume'm, że metafizyka często kwestionowała odrębność przedmiotu od podmiotu. Takie rozdwojenie pojmowania otaczającego świata - bazujące na empirystycznym, powszechnym nastawieniu i przeciwstawnym mu opisie filozoficznym świata - powoduje Hume'a do przeanalizowania rzeczywistego przedmiotu do wiadomości ludzkiego i samej natury człowieka, mechanizmów konstytuujących do wiadomości.

Formalnym określeniem przedmiotu sensu jest dla Hume'a percepcja<sup>1</sup>. „...adna rzecz nigdy naprawdę nie jest obecna dla umysłu poza jego własnymi percepcjami”<sup>2</sup>, wśród których Hume przeprowadza kilka podziałów. Pierwszy - na idee i impresje - przeprowadzony jest ze względu na kryterium wywołania: otóż według Hume'a impresjami będą zarówno wszelkie doznania zmysłowe, jakich doświadczamy dzięki receptywności zmysłów, jak i uczucia oraz emocje. Te percepcje pojawiają się z największą siłą i wyrazistością. Ideami natomiast będą „mgliste obrazy impresji w myśleniu i rozumowaniu”<sup>3</sup>, niesłychanie podobne do impresji, jednak nie jawiące się już z taką wywołaniem. Ponadto zarówno idee jak percepcje mogą być proste - czyli nie dające się już podzielić na mniejsze elementy postrzeżenia - oraz złożone, czyli takie, w których można wyróżnić części składowe<sup>4</sup>. Podczas omawiania wyobrażeń i uczuć Grzeliński przytacza także podział zaprezentowany przez Hume'a w drugiej części *Traktatu...*, mianowicie na percepcje pierwotne i wtórne. I tak, jak w twierdzeniu nie budzi umieszczenie danych zmysłowych w pierwszej grupie percepcji - pierwotnych - tak utożsamienie z nimi przyjemności i przykrości wymaga wyjaśnienia. Grzeliński pisze, że „na poziomie zmysłowości impresjom zmysłowym towarzyszą proste doznania przyjemności i przykrości, natomiast uczucia w sensie wła-

<sup>1</sup> Zob. A. Grzeliński, *Kategorie „podmiotu” i „przedmiotu” w Davida Hume'a nauce o naturze ludzkiej*. Toru 2005, s. 90.

<sup>2</sup> D. Hume: *Traktat o naturze ludzkiej*, t. I, przeł. Cz. Znamierowski. Warszawa 1963, s. 258.

<sup>3</sup> Tamże, s. 13.

<sup>4</sup> Tamże, s. 14.

ciwym s domen wyobra ni<sup>5</sup>. W rzeczy samej, emocje i uczucia to wedle drugiego podziału Hume'a percepcje wtórne, czy te refleksywne, wywodz ce si dopiero z percepcji pierwotnych: „idea przyjemno ci lub przykro ci, gdy powraca w duszy, wywołuje nowe impresje (...) które słusnie mo na nazwa refleksywnymi, gdy z niej pochodz ”<sup>6</sup>. Ponadto mo na te przeprowadzi rozró nienie mi dzy percepcjami wtórnymi na gwałtowne i łagodne oraz bezpo rednie i po rednie. Odpowiednio: łagodnymi impresjami refleksywnymi b d „poczucie pi kna i brzydoty w działaniach, w utworach artystycznych i w przedmiotach zewn trznych”<sup>7</sup>; do gwałtownych Hume zaliczył mi dzy innymi miło , nienawi , dum i pokor (o których nieco szerzej powiem ni ej). Te ostatnie percepcje nazwane s równie po rednimi, gdy wedle definicji Hume'a powstaj na skutek przykro ci i przyjemno ci oraz „powi zania z innymi własno ciami”<sup>8</sup>. Bezpo rednie to z kolei po danie, smutek, wstr t i temu podobne<sup>9</sup>.

Pozwoliłem sobie wymieni kilka rodzajów percepcji, gdy ich poj cie jest naturalnie absolutnie kluczowe dla zrozumienia czym jest do wiadczenie, za podmiotowe warunki mo liwo ci do wiadczenia, czyli mechanizmy natury ludzkiej umo liwiaj ce poznanie, omawiane s dopiero w oparciu o to poj cie. Sam Grzeli ski na dokładne omówienie materiału do wiadczenia po wi ca znacz n ilo miejsca. Dopiero dalej szczegółowej analizie poddaje mi dzy innymi rozró nienie Hume'a na *reason* i *understanding*, oraz przedstawia sposób rozumienia przez Hume'a przestrzeni i czasu; koncepcji, która - wraz z cz stokro pomijanymi przy interpretacjach ideami *minima sensibilia* - stanowi wy j tkowo interesuj cy aspekt całej nauki o naturze ludzkiej Szkota.

Chodzi tu mianowicie o definiowanie idei przestrzeni i czasu jako sposobu, czy te swoistego porz dku, w jakim poszczególne percepcje ukazuj si umysłowi<sup>10</sup>. Otó Hume wprowadza (za Berkeley'em - jak zauwa a słusnie Grzeli ski<sup>11</sup>) pojecie idei zwanych *minima sensibilia*, b d cych absolutnie podstawowymi, niezło onymi, pierwotnymi elementami do wiadczenia, „cisłymi odpowiednikami danych zmysło-

<sup>5</sup> A. Grzeli ski: *Kategorie...*, dz. cyt., s. 121.

<sup>6</sup> D. Hume, *Traktat...*, dz. cyt., s. 21, cyt. za: A. Grzeli ski, dz. cyt., s. 122.

<sup>7</sup> D. Hume: *Traktat...*, t. II, dz. cyt., s. 10.

<sup>8</sup> Tam e, s. 11.

<sup>9</sup> Por. tam e.

<sup>10</sup> Por. A. Grzeli ski, dz. cyt, s. 155 i 156.

<sup>11</sup> Zob. tam e, s. 153.

wych, przez co mo na je nazwa «obrazami»<sup>12</sup>. Tworzą one zło one ide przestrzeni (w my l przywołanych wy ej podziałów percepcji idea przestrzeni nie mo e wyst powa jako impresja), która porz dkuje pojawiaj ce si impresje proste. „Natomiast idea czasu nie jest pojmwana (...), ale jest zauwa ana”<sup>13</sup>, mianowicie wraz z ka dym postrze eniem percepcji wyst puje równie idea czasu i to oboj tnie - jak pisze Grzeli ski - czy mamy do czynienia z percepcj zaczerpni t z wyobra ni, czy te powstał na skutek odebrania jej przez zmysły. I w ten sposób, w jaki idea przestrzeni jest dana dzi ki prostym impresjom, tak idea czasu jest wytworem składaj cych si na ni „najmniejszych niepodzielnych (inaczej nierozci głych w czasie) «atomów»”<sup>14</sup>.

Hume pojmuje zatem czas i przestrze nie jako własno ci przysługuj ce zewn trzemu w stosunku do podmiotu wiatu rzeczy, a jako subiektywne sposoby, w które podmiot jest w stanie doznawa percepcji. Znamienne, jak blisko ju z tego miejsca do Kantowskiej teorii czasu i przestrzeni jako apriorycznych form naoczno ci; jako jednych z warunków mo liwo ci zaistnienia do wiadczenia w ogóle<sup>15</sup>. Grzeli ski, analizuj c teori idei *minima sensibilia* oraz przestrzeni i czasu, odwołuje si wył cznie do *Traktatu...*, a wedle powszechnej opinii podobno Kant tego dzieła nie czytał. Ciekawe, bo mimo e Grzeli ski zauwa a ró nice mi dzy poj ciami czasu i przestrzeni u obu filozofów, to jednak podobie stwo jest uderzaj ce. W ród komentatorów istnieje prze wiadczenie, e ze słynnej „drzemki dogmatycznej” Kanta wybudziła lektura krytyki zasady przyczynowo ci, przeprowadzona w *Badaniach dotycz cych rozumu ludzkiego*. Z uwagi na fakt, e poj cie zwi zku przyczynowo-skutkowego jest absolutnie niezb dne dla sugerowanej przez Grzeli skiego interpretacji nauki Hume’a, przyjrzyjmy si teraz temu zagadnieniu.

Przede wszystkim nale y pami ta , i „adna percepcja nie posiada swoistej «cechy» «bycia przyczyn » innej percepcji”<sup>16</sup>. Mo na miało powiedzie , e gdyby my mogli wyró ni tak cech bezpo rednio w danej percepcji, wówczas Hume musiałby zupełnie inaczej przedstawi swój podział percepcji na proste i zło one. Mimo to, postrzegamy przecie nieustannie przyczyny i skutki zachodz ce w wiecie rzeczy zgodnie z naszym nastawieniem naturalnym. Przytoczona za Grzeli skim

<sup>12</sup> Tam e, s. 154.

<sup>13</sup> Tam e, s. 157.

<sup>14</sup> Tam e, s. 160.

<sup>15</sup> Por. I. Kant: *Krytyka czystego rozumu*, przel. R. Ingarden. K ty 2001.

<sup>16</sup> A. Grzeli ski, dz. cyt., s.190.

Hume'a jedna z definicji przyczyny z *Traktatu* brzmi: „przyczyna jest rzecz , która poprzedza i jest styczna z inn rzecz i tak z ni zwi zana, e idea jednej z nich skłania umysł do tego, i tworzy ide drugiej rzeczy, i e impresja, jak daje jedna, skłania umysł do tego, i tworzy bardziej yw ide drugiej”<sup>17</sup>. Zatem to nasz umysł jest skłaniany przez wyst powanie danych idei do wnioskowania, e jedne s przyczynami drugich. Rozpatruj c to zagadnienie Hume przekonuje, e bycie „stycznym” nie oznacza na pewno bycia „poł czonym”, zatem je li jedno jest od drugiego odró nialne, jest tak e od niego ró ne. Same zjawiska umysł obserwuje tak naprawd jako oderwane od siebie, natomiast idea przyczyny pojawia si w wyniku nawykowego wi zania ze sob regularnego powstawania jednych zjawisk po drugich. Bez idei przyczyny, skutku i przyczynowo ci w ogóle nie byłoby mo liwe rozumowanie. „Zwi zek przyczynowo-skutkowy, b d cy sposobem porz dkwania materiału empirycznego, zapewniaj cym funkcjonowanie umysłu, opartym na nawyku, a w konsekwencji na prze wiadczeniu, jest jedynie sposobem funkcjonowania ludzkiej natury”<sup>18</sup> - jak trafnie puentuje zagadnienie Grzeli ski. Spójno danych empirycznych jest gwarantowana wła nie przez zwi zek przyczynowo-skutkowy, jako metody segregowania jawi cych si umysłowi danych, czy to zmysłowych, czy te stworzonych przez wyobra ni . Mimo, i w *Badaniach...* otrzymujemy kolejne definicje przyczyny<sup>19</sup>, Hume pozostaje konsekwentny: do wiadczenie nawykowo ł czy ze sob zjawiska w rzeczywisto ci „rozł czne” i w ten sposób tworzy niezbd n dla rozumowania relacj przyczynowo-skutkow .

Tak rozumiana idea przyczynowo ci wraz z procesami asocjacyjnymi ł cz cymi - wedle definicji percepcji po rednich - odpowiednie doznania przyjemno ci dla uczucia dumy i przykro ci dla uczucia pokory, jest warunkiem koniecznym dla dalszych rozwa a . To wła nie ta idea ł czy pokor i dum z ide naszego „ja”. Grzeli ski wskazuje na pi warunków, czy te okoliczno ci dzi ki którym mo emy w ogóle mówić o po rednim uczuciu dumy lub pokory<sup>20</sup>. Trzeci z nich mówi o istotnej roli tak zwanego odd wi ku uczuciowego, terminu któremu nie mieli my dotychczas okazji si bli ej przyjrze . Otó tak, jak prze wiadczenie informuje nas, i w procesie poznawczym mamy do czynienia z

<sup>17</sup> D. Hume: *Traktat...*, t. I, dz. cyt., s 224, cyt. za A. Grzeli ski, dz. cyt., s. 193.

<sup>18</sup> A. Grzeli ski, dz. cyt., s. 197.

<sup>19</sup> Por. D. Hume: *Badania dotycz ce rozumu ludzkiego*, przel. J. Łukasiewicz i K. Twardowski. Warszawa 1977, s. 93-94.

<sup>20</sup> A. Grzeli ski, dz. cyt., s. 327.

przedmiotem, tak oddwięk uczuciowy wskazuje na drugi podmiot. Jest on podobnym do prze wiadczenia sposobem, w jaki pewne impresje przejawiaj si podmiotowi; dzi ki oddwiękowi uczuciowemu mo na uczestniczy w prze yciach drugiego podmiotu, dzieli te prze ycia i współodczuwa okrelone percepcje<sup>21</sup>. Dlatego wła nie trzeci warunek mo liwo ci zaistnienia po redniego uczucia dumy i pokory Grzelski przedstawia nast puj co: „duma i pokora zapo redniczaj si w oddwięku uczuciowym, przyjemno , która budzi dum , musi te by doznawana przez innych”<sup>22</sup>.

Warto zauwa y , e znaczenie ja zaczyna w pełni konstytuowa si dopiero dzi ki czemu , co mo emy nazwa aspektem społecznym i co było jednym z ostatnich elementów propozycji spojrzenia na natur ludzk przez Hume’a. Sam Grzelski analizuje skrupulatnie w rozdziale czwartym omawianej ksi ki sposoby, na jakie ja mo e zosta okrelone, oraz tre tych okrel w oparciu o przeprowadzone wcze niej badania. Do wiadczenie, percepcje, prze wiadczenie, oddwięk uczuciowy, rozum, wola - to tylko niektóre z aspektów, które trzeba koniecznie wzi pod uwag . System Hume’a ulega ostatecznemu dopełnieniu przez umiejscowienie podmiotu w sferze moralno ci i estetyki, gdzie znowu kluczowym poj ciem staje si oddwięk uczuciowy. Ciekaw interpretacj Grzelskiego, dotycz c rzekomego oddania przez Hume’a prymatu rozumu uczuciom, znajdujemy na pocztku ostatniego rozdziału: „oba słynne stwierdzenia uznaj ce podległo rozumowi uczuciom (...) czy fragment po wi cony stosunkowi zda powinno ciowych i opisowych (...) bardziej maj za zadanie zdyskredytowa teorie przeciwników, ni orzec właciwe zasady ludzkiej natury”<sup>23</sup>. Dost pna w kraju literatura, do której Grzelski w tym miejscu si odwołuje, powinna rozwia w tpliwo ci co do prawomocno ci takich twierdze <sup>24</sup>.

*Kategorie...* Grzelskiego s ksi k tak spójn w swojej kompozycji, jak proponowana przez autora interpretacja nauki Hume’a. Potraktowanie przeze mnie jej tre ci w sposób wielce wybiórczy wraz z pomi ni ciem wielu aspektów systemu Hume’a - jak chocia by poj cie to - samo ci osobowej, czy krytyka zastanej przez Szkota metafizyki podmiotu - spowodowane jest ogromn ilo ci materiału zawartego w *Kategoriach...*, którego niepodobna rzetelnie przedstawi w tak krótkiej recenzji. Podczas lektury nie sposób nie dostrzec wyj tkowej kompeten-

<sup>21</sup> Por. tam e, s. 290-296.

<sup>22</sup> Tam e, s. 327.

<sup>23</sup> Tam e, s. 349.

<sup>24</sup> Tam e.

cji i sumiennie ci autora, który, prowadz c czytelnika przez szczegółowe i precyzyjne analizy, nie ogranicza si do biernej rekonstrukcji my li Hume'a, lecz konsekwentnie broni swej wyło onej ju na pocz tku interpretacji. To nie jest zwykły sceptycyzm, z jakim najcz ciej kojarzone jest nazwisko Hume'a. To cało ciowy wykład nauki o ludzkiej naturze, rozpocz ty od filozoficznego namysłu i zwie czony po wiad-czeniem jego wyników w codziennym do wiadczeniu.